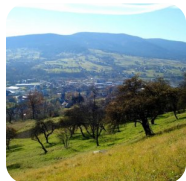


# Bejdak – Stare Dobre Małżeństwo

Skrajem nieba szedł Bejdak  
Organki z odpustu  
Same mu grały  
Kałużę żabom łyżką zamieszał  
Nie zdając sobie z tego sprawy  
Podobno ktoś widział  
Jak do żab się łąsił  
Na kolanach żeby mu kumkały  
Albo w pasiece do ula się spowiadał  
A pszczoły miód na serce mu lały  
Ktoś go poprosił by mu łąkę skosił  
A on zioła głaskał, tulił się do trawy  
Jakoś nie umiał z ludźmi żyć  
Raczej kumplował się z ptakami  
Kiedyś nad ranem z nimi odleciał  
Na niebieskie ptasie polany  
Jakoś nie umiał z ludźmi żyć  
Czasem wróblem wraca  
Gdy Boga uprosi  
Z lotu ptaka chwilę u nas gości  
Boga słabość do niego jednaka  
Bo jak nie kochać takiego Bejdaka  
Ktoś go poprosił by mu łąkę skosił  
A on zioła głaskał, tulił się do trawy  
Jakoś nie umiał z ludźmi żyć  
Raczej kumplował się z ptakami  
Kiedyś nad ranem z nimi odleciał  
Na niebieskie ptasie polany  
Jakoś nie umiał z ludźmi żyć  
Ktoś go poprosił by mu łąkę skosił  
A on zioła głaskał, tulił się do trawy  
Jakoś nie umiał z ludźmi żyć  
Raczej kumplował się z ptakami  
Kiedyś nad ranem z nimi odleciał  
Na niebieskie ptasie polany  
Jakoś nie umiał z ludźmi żyć

Skrajem nieba szedł Bejdak  
Organki z odpustu  
Same mu grały  
Kałużę żabom łyżką zamieszał  
Nie zdając sobie z tego sprawy



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych